

DZIŚ JEZUS MÓWI DO NAS:

„Wy jesteście światłem dla świata”.

/Mt 5, 13-16/

Nie tylko światłem, ale również „solą ziemi”. Co to oznacza? Czym jest sól i czym jest światło? Tymi cechami obarcza nas Jezus, abyśmy byli wzorem dla innych. „Niech świeci wasze światło dla ludzi, aby widzieli wasze dobre czyny i chwalili waszego Ojca, który jest w niebie”. Naszym obowiązkiem jest być przykładem, „światłem” wskazującym drogę do królestwa niebieskiego. Słowa skierowane do uczniów, dotyczą nas. Przecież jesteśmy Jego uczniami. Nasze postępowanie ma być takie, jakiego wymaga Jezus. Przyszedł na świat, aby pouczyć nas o Ojcu,

wskazał wzór do naśladowania i formy oddawania chwały Bogu. Najprostszym sposobem wykonania tego zadania są nasze dobre czyny, dobre życie. Wzorem jest Jezus, który zdawał sobie sprawę z wartości i znaczenia dobrego przykładu. Czy moje życie może być wzorem do naśladowania przez innych? Czy nie zdarza się tak, że jestem czasami złym przykładem? Cały czas musimy być wartościową „solą”, bo jeżeli „sól straci swą właściwość, nadaje się tylko do wyrzucenia”. Gdzie mogę trafić jako bezwartościowa „sól”, lepiej nie myśleć. Wskazówki jak być dobrą „solą” i „światłem” zawarte są w Ewangelii. Jak często czytam Pismo Święte? Panie Jezus, wspomóż mnie, abym nie utracił właściwości dobrej „soli”.

Adam Żak

ŚLADY FRANCISZKA /1/

Parę tygodni temu rozpoczęliśmy Rok Świętego Franciszka z Asyżu. Mogliśmy już o tym przeczytać w „Mojej Parafii”. Przed nami kilka miesięcy w szczególnym klimacie słynnego „Pax et bonum” (Pokój i Dobro – zawołanie franciszkańskie). Piękny czas, tak jak piękna jest historia życia Patrona Roku.

Być może tytuł cyklu „Ślady Franciszka” wielu Czytelnikom naszej Gazetki skojarzył się ze stygmatami, które przez około dwa lata nosił na swoim ciele Biedaczyna z Asyżu. Mnie samej także od razu stanęły przed oczami rany

Franciszka, czy raczej... rany Jezusa widoczne na dłoniach, stopach i boku świętego. Nad historią i istotą tych znaków spróbujemy kiedyś się pochylić. Jednak postać Patrona tego Roku niesie w sobie tak ogromne przesłanie, że warto, abyśmy „po kolei” zatrzymywali się na różnych „promieniach”, które Bóg wplótł w aureolę jego świętości.

Niedawno w jednym z miejsc, związanych z Franciszkiem, zobaczyłam figurę... Święty stoi z rękoma i oczami, uniesionymi do góry. Dłonie i stopy, naznaczone krwią ran, których czerwień odbija się

wśród śnieżnego dziś krajobrazu. Gdyby zamienić w figurze ciemny habit na białą szatę i wydłużyć włosy na głowie, można by powiedzieć, że to wizerunek samego Pana Jezusa. Właściwie... przecież tak jest. Bo Franciszek to „witraż”, przez który widzimy Chrystusa. Tego, który jest Wolnością, Pokojem i uosobieniem Dobra. Nieprzypadkowo do Jana Bernardone z Asyżu przyłgnęło imię Franciszek (czyli „wolny”), zaś dewizą jego życia stało się pragnienie bycia „narzędziem Bożego pokoju” i czynienie dobra.

dokończenie na 3 stronie

SYMPATYCZNA BRUNETKA SZUKA POMOCNIKA - CAŁA HISTORIA

Kiedy dowiedziałam się, że niedaleko mojej pracy jest chora, postanowiłam, że włączę się w posługę. Po niedługim czasie doktor Maria pyta, czy zajęłabym się robieniem tam grafiku. Po krótkim namyśle się zgodziłam i później tego wielokrotnie żałowałam, ale po kolei.

Pani Grażyna mieszkała sama. Kiedy trafiliśmy do tego domu, stan chorej był ciężki. Opiekowała się nią sąsiadka, która poprosiła o pomoc Hospicjum. Nasze posługi miały być codziennie wieczorem, a w weekendy 2 razy dziennie. Później nawet 3 razy dziennie. Niestety po kilkumiesięcznej codziennej pomocy pani sąsiadka się wypaliła, musiała zająć się swoim zdrowiem i wolontariusze przejęli opiekę nad chorą. Było ciężko. Pamiętam, że u mnie była wtedy moja mama, bo jej stan zdrowia wymagał większej opieki. Kładłam mamę spać, a sama na rowerze jechałam do chorej. W czasie wakacji mieliśmy mały deficyt posługujących, bo to czas urlopów, ale daliśmy radę! A prócz pani Grażyny mamy zawsze ponad 20 chorych! Najtrudniejsze miało jednak dopiero nastąpić. Stan chorej się pogorszył. Pojawiły się bezdech. Możecie sobie wyobrazić taką scenę: jest już ciemno, otwieram drzwi kluczem i mówię dobry wieczór! Cisza. Z sercem na ramieniu zapalam światło, podchodzę i patrzę, czy chora żyje? Kłątka piersiowa się porusza. Uff! Żyje. Bałam się tych ciemności tam. Bałam się masek, które wisiały na ścianach i obrazu mężczyzny ze strasznymi oczami. Jak to dobrze, że chodzimy po dwie osoby. Z czasem zaczęliśmy się śmiać, że z tych dwóch osób jedna jest mądra a druga silna. Silna, bo kręgosłupy bolały jak się panią trzymało podczas robienia toalety na łóżku. I chyba wolałam być tą silniejszą, bo mimo moich 20 lat

posługi, trudno było z toaletą przy takich ranach. Często pytałam się w myślach: Co ja tu robię? Przecież ja nawet nie mogę patrzeć na to, a co dopiero myć i opatrywać!

Nasze ludzkie zasoby zaczęły się wyczerpywać. Ludzie są tylko ludźmi. Wolontariusze też tylko ludźmi. Zaczęłam tracić nadzieję, że podolamy! Postanowiłam wezwać posiłki. Zgłosili się nowi posługujący, którzy dołączyli do tych „starych”.

I tak np. w każdy wtorek chodziłam z Edytą, która przyjeżdżała spoza Radomia. Zawsze uśmiechnięta, podtrzymywała mnie na duchu dobrym słowem. To dzięki niej zaczęłam zachęcać wolontariuszy, pisząc: „Wysoka brunetka o miłej aparycji szuka na wieczór pomocnika do chorej. Okazja może się już nie powtórzyć”. Dziękuję Edyto, że byłaś ze mną! Dodałaś mi chęci do działania! Nawet dołączyli do zespołu panowie. Cały czas mam przed oczami Grześka, który odwracał głowę, bo nie mógł wytrzymać zapachu i Anię, która umyła chorej głowę dzisiaj, bo jak powiedziała: Jutro będziesz miała mniej, i Kasię, która przyszła na dyżur, choć sama źle się czuła. Macie wielkie serducha! Z wami było łatwiej!

Mam w pamięci też chwile, dla których warto było się trudzić. Takie małe stokrotki, kiedy to chora się uśmiechała,, np. nagle pani Grażyna mówi słabym głosem: „Wiecie co? Zjadłabym kotlecika, bo już wieki nie jadłam”. Stoimy osłupiali, a pani dodaje: „Ale nie sama, tylko z wami”. Zaczęłam żartować, że o tej porze staram się nie jeść (było po godz. 19), ale nie zawsze mi to wychodzi. Ha, ha, ha - pani na to. Kiedy chora nie chciała wziąć np. leków, mówiłam: „Niedobry pacjent, nie dostanie buziaka na pożegnanie!” I wtedy najczęściej się udawało.

I dalej: „Czy mam dać buziaka?” „Dać” - padała cicha odpowiedź. A gdy całowałam chorą w skroń, z lekkim uśmiechem mówiła: „Dziękuję, kochana”.

Ciężko było nam wychodzić, bo jak tu zostawić samą chorą w tak ciężkim stanie. Polecaliśmy panią aniołom i Matce Bożej i z ciężkim sercem gasiliśmy światło, zamykając drzwi. Mówi się, że to chory wybiera, przy kim chce odejść. I chyba wszyscy się zastanawialiśmy nad tym, jak to będzie i kto będzie wybrańcem?

Jak zwykle byliśmy we wtorek z Edytą. Dołączyła do nas doktor z zespołem. Pani była już nieprzytomna. Zrobiliśmy toaletę bardzo delikatnie, cały czas mówiąc do chorej. Była też modlitwa. Na koniec jak zwykle buziaczek i wiedziałam, że to ostatni. Pani żyła jeszcze dobie. Odeszła we śnie, sama. Cóż powiedzieć na koniec? Mam nadzieję, że się spotkamy w lepszym świecie!

Dziękuję wszystkim wolontariuszom. W dobrych zawodach wystąpiłam, bieg ukończyłam, wiary ustrzegłam.

Wasz korespondent hospicyjny
Monika Wężyk

Ps. Pani Grażyna była pod opieką Hospicjum od grudnia 2024 do listopada 2025. Przez dom przewinęło się ponad 30 wolontariuszy.

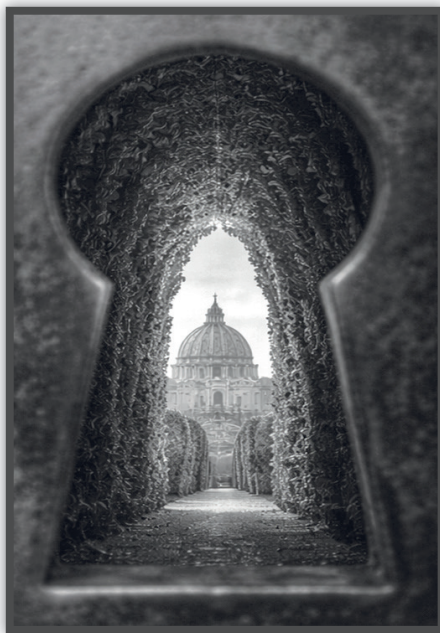


DZIURKA OD KLUCZA

W Rzymie, na wzgórzu Awentyn, znajduje się niezwykle miejsce. Turyści ustawiają się w długiej kolejce nie po to, by wejść do pałacu, ale by... zajrzeć przez małą dziurkę od klucza w drzwiach. Gdy się przez nią spojrzy, widać coś zachwycającego: kopułę Bazyliki św. Piotra, idealnie wpisana w zielony tunel ogrodu. To tylko wąski otwór, a jednak odsłania ogromne piękno.

To miejsce mówi o nas więcej, niż mogłoby się wydawać.

Każdy z nas jest jak taka dziurka od klucza. Niewielki, niepozorny, często niedoskonały. A jednak Pan Bóg pragnie właśnie przez nas pokazywać światu swoje Królestwo. Przez nasze słowa, gesty, cierpliwość, uśmiech, przebaczenie. Przez sposób, w jaki kochamy.



Ludzie nie zawsze zobaczą Boga bezpośrednio. Ale zobaczą Go w nas. Albo nie.

Ktoś spojrzy na twoje życie i zapyta w sercu: „Czy warto wierzyć? Czy miłość ma sens? Czy dobro istnieje?”

Dziurka od klucza nie skupia na sobie uwagi.

Ona wskazuje dalej,, Tak samo chrześcijanin nie ma zatrzymywać spojrzeń na sobie, ale prowadzić do Boga.

Jeśli nasze serce jest zamknięte, pełne gniewu, zazdrości lub obojętności, obraz się zaciera. Ale gdy pozwolimy Bogu nas oczyścić, wtedy nawet przez nasze pięknięcia prześwieca światło.

Nie musisz być świętym z obrazka. Wystarczy, że pozwolisz, by Bóg był widoczny w tym, kim jesteś, bo może ktoś spojrzy przez twoje życie i po raz pierwszy zobaczy, jak Bóg jest piękny.

ws

ŚLADY FRANCISZKA /1/ dokończenie z 1 strony

Rzeźba, którą oglądałam, ma w sobie jeszcze jeden ciekawy element. Na cokole, u nóg świętego widać kilka małych ptaszków. Gdy spjrzałam na ten szczegół, najpierw wydawało mi się, że zbyt kontrastuje on z klimatem całej figury. Jednak po chwili przyszła refleksja... To jest właśnie fenomen Franciszka. Prostota dziecka oraz „uśmiech w stronę świata”, splecione z wewnętrzną ascezą, głębią życia duchowego i takim połączeniem z Jezusem, że nawet ciało zostało obdarzone znakami Męki.

Franciszek to „człowiek-orkiestra”, na której czele stoi sam Bóg. Więcej, On nie tylko w tej orkiestrze nadaje ton, ale też porusza struny instrumentów. Franciszek to skrzypce w ręku Boga. Tu jest klucz i istota jego charyzmatu.

Idźmy więc w tym Roku po śladach Biedaczyny z Asyżu, wsłuchując się w melodię, jakim stało się jego życie – kiedyś na ziemi i teraz w wieczności.

Małgorzata Sar



KONKURS

8 lutego, 5. Niedziela Zwykła



Zadania do wykonania:

1. Przeczytaj uważnie dzisiejszą Ewangelię i opowiedz na pytania.
2. Wytnij kupon i wrzuć do pudełka, które jest z lewej strony z przodu kościoła.



1. Do czego dziś w Ewangelii Jezus porównuje swoich uczniów?

Odp.:

2. Co mają widzieć w naszym życiu inni ludzie?

Odp.:

Imię i nazwisko:

Szkoła i klasa:

SAMOTNOŚĆ POŚRÓD LUDZI

Zdarza się, że człowiek jest wśród ludzi - ma rodzinę, znajomych, przyjaciół - a mimo to czuje się samotny. To dziwne i trudne doświadczenie, bo przecież po ludzku „wszystko się zgadza” – są rozmowy, spotkania, wspólny czas. A jednak w środku coś boli, coś uwiera, coś przytłacza tak bardzo, że brakuje tchu.

Czasem problemy, trudności i cały szereg zdarzeń spadają na człowieka jednocześnie. Ogarniają go z każdej strony. I choć bardzo chciałoby się z kimś tym podzielić, to nie ma z kim. Bo wszyscy dookoła widzą tego człowieka jako osobę silną. Taką, która „zawsze sobie radzi”. Która się nie skarży. Która ma wszystko pod kontrolą.

A człowiek ten często tylko na zewnątrz jest uśmiechnięty. Rozmawia, żartuje, funkcjonuje normalnie. Nie pokazuje tego, że w środku coś krzyczy. Że serce woła o pomoc. Że czasem zwyczajnie nie ma już siły.

I wtedy zostaje Jezus. Jako Jedyny.

Do Niego można przyjść bez maski. Bez udawania. Bez tłumaczenia się, że „przecież da się radę”. Można Mu powiedzieć

wszystko – to, co boli, to, co przeraża, to, co powoduje lęk. On wysłucha. Nie oceni. Nie porówna. Nie powie: „ogarnij się”.

Jezus jest prawdziwym Przyjacielem. Takim, który zna lepiej sytuację, niż ktokolwiek inny. Wie, że twardość często jest tylko przykrywką. Że pod nią kryje się słabość, zmęczenie i bezradność. Wie, że czasem nie chce się już być silnym – tylko chce się być zaopiekowanym.

W Jego obecności nie trzeba niczego udowadniać. Można po prostu być. Milczeć. Płakać. Mówić chaotycznie albo tylko siedzieć obok. On rozumie nawet to, czego nie potrafi się nazwać.

Może dlatego w tej samotności pośród ludzi odkrywa się, że nie jest się samym naprawdę. Bo jest Ktoś, kto zawsze czeka. Kto nigdy się nie znudzi słabościami. Kto nie odwróci się, gdy zabraknie sił.

I choć czasem bardzo chciałoby się, by ludzie zobaczyli więcej, to wiadomo, że w Jezusie ma się Przyjaciela, który widzi wszystko. I to wystarcza, by przetrwać nawet najtrudniejsze dni.

Sara

ROK PROSTOTY

Ponieważ w 2026 roku przypada osiemsetna rocznica śmierci św. Franciszka z Asyżu, papież Leon XIV ogłosił, że czas od 10 stycznia 2026 do 10 stycznia 2027 będziemy przeżywać jako Rok Świętego Franciszka.

Ten rok to nie tylko wydarzenie w życiu Kościoła, ale to zaproszenie, byśmy na nowo spojrzeli na swoje życie i zapytać siebie, co jest w nim naprawdę ważne.

Święty Franciszek nie zmieniał świata wielkimi słowami, ale prostym życiem przeżywanym blisko Boga i drugiego człowieka.

Ten czas przypomina mi, że świętość rodzi się w codzienności – w prostych gestach, w ciszy modlitwy, we wrażliwości na potrzebujących. Uczy, że pokój zaczyna się w sercu, a miłość wyraża się w czynach.

Niech Rok Świętego Franciszka stanie się dla nas czasem powrotu do tego, co najprostsze i najprawdziwsze: do Ewangelii, do zaufania Bogu i do życia, które jest świadectwem dobra. Bo właśnie tak – cicho, bez rozgłosu – zmienia się świat.

Emilia



OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. W piątek, 13 lutego, zapraszamy na Nabożeństwo fatimskie. O godz. 8³⁰ różaniec i okazja do spowiedzi. Następnie Msza święta, podczas której zostanie udzielony sakrament namaszczenia chorych, i Adoracja.
2. Dzieci wraz z rodzicami oraz młodzież zapraszamy w sobotę, 14 lutego, w godz. 16⁰⁰ - 19⁰⁰ na bal ostatekowo-walentynkowy w naszej kawiarence. W programie gry i zabawy z nagrodami oraz dobra muzyka. Dochód z balu przeznaczony jest na wakacyjny wyjazd Scholi dziecięcej do Zakopanego.
3. W przyszłą niedzielę „taca inwestycyjna” przeznaczona na spłatę generalnego remontu naszych dzwonów.



I TYDZIEŃ PSAŁTERZA | Niedziela Iz 58, 7-10; Ps 112; 1 Kor 2, 1-5; Mt 5, 13-16 | Poniedziałek 1 Krl 8, 1-7.9-13; Ps 132; Mk 6, 53-56 | Wtorek, św. Scholastyki 1 Krl 8, 22-23.27-30; Ps 84; Mk 7, 1-13 | Środa, Matki Bożej z Lourdes 1 Krl 10, 1-10; Ps 37; Mk 7, 14-23 | Czwartek 1 Krl 11, 4-13; Ps 106; Mk 7, 24-30 | Piątek 1 Krl 11, 29-32.12, 19; Ps 81; Mk 7, 31-37 | Sobota, św. Cyryla i Metodego Dz 13, 46-49; Ps 117; Łk 10, 1-9 | 6. Niedziela Zwykła Syr 15, 15-20; Ps 119; 1 Kor 2, 6-10; Mt 5, 17-37



Kontakt: ul. Młodzianowska 124, tel. 48 366 81 03, mojaparafia@gmail.com, mojaparafia24.pl **Redakcja:** Jadwiga Kulik, Elżbieta Dębała, Małgorzata Sar, Emilia Siek-Cichoń, Zuzanna Cichoń, Adam Żak, Bartłomiej Paduch, ks. Paweł Śliżewski SAC